Nr 43. Kraków, Piątek 21 Lutego 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	[illegible]

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h.**, z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2 — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Upomnienie.

Kraków, 20 lutego.

Ilekolwiek razy organ panów krakowskich zacznie, czy to namiestnikowi, czy marszałkowi, wytykać zbytnią „pobłażliwość dla radykalnych żywiołów“ — przyczem nie szczędzi jednemu lub drugiemu wielkich pochwał dla wielkich zalet jego charakteru i osobistych zdolności — tyle razy padał zawsze namiestnik, lub marszałek pod ciężarem tych faryzeuszowskich pochwał.

Organ krakowskiego odłamu konserwatystów twierdzi, że obecne „położenie kraju, oświetlone tak jaskrawo ostatniemi zajściami we Lwowie, nasuwa siłą rzeczy myśli o potrzebie pewnej zmiany w administracyi krajowej“.

Po tym, wiele obiecującym wstępie, przedkłada „Czas“ hr. Pinińskiemu cały „Suendenregister“, z jakim figuruje on w biernym stanie bilansu stańczykowskiego. — A więc wytknięto obecnemu namiestnikowi, że nie jest widocznie zwolennikiem reformy gminnej i administracyjnej w duchu partyi krakowskiej, skoro na swojem urzędowem stanowisku „nic nie uczynił, coby zrealizowanie tego programu przybliżyło“. Przyłącza się potem „Czas“ do tych, co narzekają na „zbytnią cierpliwość i pobłażliwość“ obecnego namiestnika, jakkolwiek „sprawiedliwość“ (!) nakazuje mu podnieć, że przyczyny tego „szukać należy nietylko we Lwowie“.

A więc gdzież ta przyczyna? Oto w Wiedniu, gdzie hr. Piniński nie zawsze znajdował „należyte zrozumienie położenia naszego kraju i nie zawsze spotykał się z odpowiedniem poparciem“. Spodziewa się jednak organ panów krakowskich, że pobyt namiestnika w Wiedniu doprowadzi „do wyjaśnienia położenia kraju“, w którym agitacya rozpanoszyła się w wysokim stopniu, a niesumienni przywódcy cieszą się bezkarnością na mownicy, w druku i t. d. „Oby z tych konferencyj wyszło postanowienie większej stanowczości w rządzeniu naszym krajem“ — wzdycha organ panów krakowskich.

Czegoż więc żądają konserwatyści? Czy się im znowu marzy „stan wyjątkowy“ i „sądy doraźne“? Nie pozyskaliby dla tej myśli namiestnika, on już próbował tego środka i wzmocnił, przy jego użyciu, jedynie żywioły radykalne. Ale i „Czas“ rezygnuje z tej myśli, bo zaraz dodaje: „Nie idzie nam o jakieś wyjątkowe środki, ale o zapobieżenie represyi(!), która z elementarną konsekwencyą okaże się zawsze konieczną, ilekroć rząd za długo jest pobłażliwym“. Kończy zaś te wywody organ konserwatywny zapewnieniem, że nie pragnie zmian na naczelnem stanowisku naszej krajowej administracyi, których i tak w ostatnich czasach było za wiele“.

Jestto więc wcale przejrzyste „monitum“ pod adresem hr. L. Pinińskiego, aby zabrał się do skóry „radykalnych żywiołów“ — bo w przeciwnym razie może braknąć mu w Wiedniu „należytego poparcia“. Powiedzieli przy tej sposobności konserwatyści krakowscy namiestnikowi, że wcale nie mają powodu zapalać się do jego osoby, bo on właściwie nie jest „ich człowiekiem“. W Sejmie nie popiera ich przedłożeń, w Galicyi pozwala się rozwijać „agitacyi“, godzącej w stańczykostwo.

Teraz więc — powiada „Czas“ pod adresem hr. Pinińskiego — albo zacznij Ekscelencyo wojnę z „agitatorami“ i toruj nam drogi, albo... zrób miejsce dla kogo innego, co lepiej służyć będzie naszej koteryi.

Nie o to nam idzie, czy hr. Piniński zasłużył na to „monitum“ ze strony konserwatywnej, lub nie, — lecz godziło się przypomnieć krajowi, z jakiego to stanowiska traktuje klika krakowska sprawy publiczne. Od namiestnika żąda z cyniczną wprost otwartością, aby rządził tak, jak ona sobie życzy, aby stanowiska swojego urzędowego użył dla wzmocnienia jej władzy. To kazanie, jakie „Czas“ wczorajszy wypisał namiestnikowi, jest chyba szczytem koteryjnej hipokryzyi.

I druga rzecz: najwidoczniej dojrzał już kandydat na następcę hr. Pinińskiego i nie chce dłużej czekać... Zaczyna się więc delikatne „podstawianie nogi“ jednemu dygnitarzowi, aby drugiemu zrobił miejsce...

Możemy na następstwa tych intryg czekać z olimpijskim spokojem. Na miejsce hr. Pinińskiego przyjdzie inny konserwatysta. Zawsze jednak cieszyć się możemy, że nie uratuje on srodze nadszarpanego w opinii publicznej stanowiska konserwatystów krakowskich. Rzetelnej opinii kraju nie zdławi żaden namiestnik; ona „z pobłażliwością“ patrzy na zmiany lokatorów w pałacu pod kawkami.

Jeszcze parę słów w sprawie

poruszonej przez prof. Olszewskiego.

Widzę, że z powodu polemiki prof. Olszewskiego w sprawie wodociągowej z p. Rotterem, również głos zabrać jestem zmuszony. Poruszone bowiem zostały, szczególnie w ostatnim artykule („N. Reforma nr. 41 z 10 lutego), kwestye natury zdrowotnej, do wyjaśnienia których czuję się zniewolonym.

Opierając się na badaniach, wykonanych w c. k. zakładzie badania środków spożywczych, w których wykazaliśmy ślady amoniaku w czterech ostatnich studniach (ślady tak drobne, że nawet przez prof. Olszewskiego nie zostały wykryte), wypowiada prof. Olszewski następujące twierdzenie:

„Jak wiadomo, amoniak świadczy o zawartości ciał gnijących w wodzie, a woda, zawierająca ten składnik, uważaną bywa jako podejrzana i do picia nieprzydatna“.

Otóż twierdzenie to jest z gruntu niezgodne z współczesnemi poglądami hygieny. Najpierw przypomnę, że w wodzie deszczowej i śniegowej znajduje się zawsze amoniak i to w pokaźnej ilości. Amoniak ten, z wodą przechodząc przez warstwy zbite humusowe, nie napotyka na warunki, pozwalające na utlenienie go do kwasów azotowego i azotawego. Zależy to albo od braku właściwych fermentów (bakteryj nitryfikujących), nie znajdujących się w takich gruntach — lub też może związki żelaza w gruncie zawarte sprawiają napowrót odtlenienie związków azotowych do amoniaku. W tym względzie nauka jeszcze ostatniego słowa nie wypowiedziała. Amoniak powstaje również przy wszelkich sprawach rozkładowych na powierzchni gruntu. Gdy nie zostaje utleniony, przechodzi dalej wgłąb. Jakkolwiek rozpatrywać będziemy tę sprawę, nie ma ona nic wspólnego z jakąś szkodliwością lub działaniem chorobotwórczem, o ile do wody nie dostały się i bakterye gnilne, lub chorobotwórcze.

To też chemicy współcześni dopuszczają ślady amoniaku w wodzie do picia, szczególnie w obecności soli żelazawych i małych ilości substancyj organicznych *). Potępienie zatem wody jedynie na podstawie obecności w niej śladów amoniaku, bez uwzględnienia innych składników, jest błędem.

Zresztą o sprawach gnilnych w wodzie wyrokuje, według współczesnych poglądów, nie chemik, ale bakteryolog. Obecność bakteryj gnilnych w wodzie przedewszystkiem stanowi o jej niedopuszczalności do użycia. Dlatego też po zbudowaniu wodociągu nie dopuszczaliśmy wody wodociągowej do użytku miasta dotąd, aż się pokazało, że przewody zostały wypłukane tak gruntownie, iż ilość bakteryj w wodzie kranów miejskich wynosiła tylko tyle, ile bywa w każdej najczystszej wodzie. Trwało to długo. Zakład nasz był ciągle nagabywany o przyspieszenie zezwolenia na otwarcie wodociągu; wydał je zaś dopiero wtedy, gdy uznał wodę za zdrową i czystą.

Dalej mówi prof. Olszewski, że zawartość żelaza w wodzie jest dla wodociągu niebezpieczną z powodu towarzyszącego mu grzyba wodnego (Crenothrix) i możności zatkania rur.

Zostawmy jednak w tej sprawie nieco technikom do powiedzenia. Ażeby rury były zatkane, musi być w wodzie wykrytą „Crenothrix“ w takiej ilości, ażeby istotnie rury były narażone na zatkanie. Gdzież o tem mówić, gdy najpierw w wodzie nie ma „Crenothrix“, a następnie, gdy całe żelazo, zanim woda do miasta rurami pójdzie, już się w zbiorniku osadziło, a więc i warunków do wyrastania „Crenothrix“ nie ma. Ten grzybek rośnie bowiem tam tylko, gdzie żelazo w wodzie znajduje się w stanie rozpuszczonym, i to w znaczniejszej ilości. Te zaś nieznaczne ilości osadu żelaza, jakie się do rur dostać mogą, jak nas technicy objaśniają, mogą być doskonale wypłukane puszczonym od czasu do czasu silniejszym strumieniem wody.

Czy woda nasza na skutek obecności żelaza jest aż wstrętną, jak to twierdzi prof. Olszewski, zostawiam do osądzenia mieszkańcom miasta Krakowa, którzy tę wodę piją. Nie słyszałem, ażeby kto narzekał na jej przeźroczystość po otrzymaniu z kranu w mieszkaniu. Po pęknięciu rury, jakie zwykle w pierwszych latach istnienia wodociągu bywają wszędzie, może się to zdarzyć, gdyż wówczas prąd boczny, jaki z różnicy ciśnień pochodzi, może wciągnąć do rury części otaczającej ziemi, a wreszcie przy zmianie chyżości i osad tworzący się w samych rurach może być porwanym. Osad ten może częściowo nawet wytwarzać się w rurach, bo te, jako żelazne, rdzewieć mogą.

Przecież w Warszawie, gdzie jest woda wiślana, zupełnie żelaza pozbawiona, niejednokrotnie puszczając wodę z kranu, szczególnie zrana po dłuższej stagnacyi w rurze, otrzymujemy osad rdzawy w naczyniu, a często woda idzie przez chwilę wprost barwy brunatnej.

Prawda istotnie, że nikt z Rady ani z poza Rady miejskiej o tym smutnym stanie naszego wodociągu nic nie wiedział, bo tego smutnego stanu nie było. W tajemnicy nic nie było trzymane, bo nie było czego trzymać w tajemnicy.

Jako powołany do czuwania nad zdrowotnością wody, wiedziałem ciągle i nieustannie o całym stanie naszych robót wodociągowych, należąc zaś do komisyi wodociągowej wespół z pp. Rotterem i Ingardenem, byliśmy w ciągu lat ośmiu wszędzie, gdzie tego była potrzeba, bez względu na upał i słotę. A zostawiając technikom sprawę żelaza, ławą zresztą do pokonania czy to przez wykluczenie tych studzien, które żelazo zawierają, czy też wreszcie przez zbudowanie odżelaziacza, niemniej biorę udział w dalszych badaniach i w tym kierunku. Sam zresztą podałem łatwy sposób odżelaziania, który w razie potrzeby zastosujemy.

I sądzę, że prof. Olszewski dobrze zrobi, jeżeli ocenę zdrowotności wody zostawi hygienistom, dalszą zaś pieczę nad usunięciem żelaza technikom. Wszyscy oni niemniej od prof. Olszewskiego dobrze miastu życzą, i to jest ich jedyną polityką, o której tu i znów niepotrzebnie słowo wtrącono. Może prof. Olszewski badać faunę i florę wodociągów, może nawet w tym kierunku ciekawe poczynić spostrzeżenia, nie zmienią one jednak naszego poglądu na sprawę wodociągu i nie zniechęcą nas do badań, jakie każdy specyalista w swoim kierunku wykonywać będzie, pozostawiając drugiemu właściwy jemu zakres działania. Tylko bowiem przy należytym podziale pracy, oraz spokoju w badaniu i wzajemnem zaufaniu współpracowników sprawa, tak ważna dla zdrowotności i przemysłu, jaką jest sprawa wodociągów w mieście, należycie traktowaną być może i tylko taki sposób postępowania korzyści istotne miastu zapewni.

Prof. Odo Bujwid.

Redakcya „Czasu“, która wydrukowała te w wysokim stopniu niepokojące opinię publiczną poglądy prof. Olszewskiego, mego wyjaśnienia, zapowiedzianego telefonicznie, nie chciała przyjąć, „ażeby nie rozwlekać sprawy“. A więc na uspokojeniu opinii zapomocą wielostronnego oświetlenia faktów Redakcyi „Czasu“, jak widzimy, nie zależy. Zanotujmy to sobie. *O. B.*

*) Sendtner. Weyl Hb. d. Hygiene. 24 Lief. Wasserbeurtheilung S. 748; a dalej Lehmann, Rubner, Mansfeld i inni.

Kto agituje?

Dawno nie usłyszeli Niemcy w parlamencie berlińskim takich słów gorzkiej prawdy, jakie padły onegdaj z ust dzielnego posła Chrzanowskiego. Jak już wczoraj donieśliśmy, poseł Chrzanowski wytykał, przy budżecie wojskowym, różne bezprawia i gwałty, jakich dopuszcza się wojskowość pruska na ludności polskiej. Odpowiadał mu minister wojny, generał Gossler, dość nieszczęśliwie; jeszcze gorzej powiodło się posłowi narodowo-liberalnemu z Hesyi, hr. Orioli, który w formie pytania twierdził, że Polacy „muszą się przecież czuć Niemcami“, na co naturalnie odezwały się głosy zaprzeczenia z ław polskich. Ale hr. Orioli okazał upór, godny lepszej sprawy, gdyż zawołał pod adresem Polaków:

— Ale ja panów uważam za Niemców!

— W takim razie mamy równe prawo uważać pana za Chińczyka — odpowiedziano mu z ław polskich.

Ale rzeczową i porządną odprawę dał i ministrowi wojny i hr. Orioli nasz wymowny poseł Chrzanowski, stawiając kwestyę, kto jest faktycznym agitatorem wśród ludności polskiej? Postawił ją poseł polski doskonale i jeszcze lepiej ją rozwiązał:

„I cóż to — rzekł poseł Chrzanowski — rozumie się przez „polską agitacyę“? My rozumiemy przez to prawo ludu polskiego do wolnego rozwoju, do utrzymania narodowości. Hr. Oriola zdaje się rozumieć przez to coś innego: odpadanie ludności polskiej od państwa pruskiego, podszczuwanie ludności polskiej. Jeżeli chodzi o taką agitacyę polską, to mogę powiedzieć zupełnie otwarcie, gdzie się znajduje jej siedziba.

„Siedzibą tej agitacyi jest Berlin, przepisy rządu pruskiego wobec ludności polskiej. Robotnik, któremu dyrekcya kolejowa zabrania mówić z jemu równymi po polsku, robotnik, który, znalazłszy się w swojem towarzystwie, dowiaduje się, że — wbrew wyrokowi wyższego trybunału administracyjnego — nie wolno mu mówić po polsku; chłop polski, który dowiaduje się, że mu nie wolno nabywać włości od komisyi kolonizacyjnej, chłop polski, któremu także nie sprzedają gospodarstwa rentowego i który w gazetach niemieckich czyta, iż dąży się do tego, by go wogóle wykluczyć od nabywania ziemi; rzemieślnik polski który widzi, że się sprowadza w Poznańskie niemieckiego rzemieślnika, aby mu odebrał klientelę; polski rzemieślnik, który widzi, że niemieckim towarzystwom wolno pod gołem niebem odbywać zebrania i urządzać pochody z muzyką, a polskim towarzystwom tego samego wzbroniono; kupiec polski, który widzi, że się zakłada niemieckie domy towarowe, aby mu zrobić konkurencyę, który słyszy, że władze wojskowe zakazują żołnierzom kupować u niego: wszyscy ci ludzie, polscy robotnicy, wieśniacy, rzemieślnicy, kupcy zamieniają się wskutek owych przepisów w agitatorów. (Wielka prawda!)

„Razy, jakie rozdziela rząd pruski, są bolesne, ale przez te przepisy z setek powstają tysiące agitatorów. (Wielka prawda!) A tę agitacyę popierają mowy od stołu ministeryalnego, popierają mowy, jakie wygłosili ministrowie von der Recke, Bosse, Rheinbaben, Miquel! To są uczniowie wielkiego mistrza, ks. Bismarcka, który był największym agitatorem polskim. (Wielka prawda!) Jedna z gazet polskich na Śląsku pisała kiedyś, że lud polski na Śląsku właściwie powinienby wystawić pomnik ks. Bismarckowi, ponieważ on tam rozbudził poczucie narodowe. To jest prawdą. Słyszę, że podobno ma się wznieść Bismarckowi pomnik także w Poznaniu. (Głosy z prawicy). To dobrze! Niechże tam stoi, jako strażnik, aby nie zasnęło polskie poczucie narodowe w Poznaniu! (Bardzo dobrze).

„Zwracam się tu jeszcze do pana posła hr. Orioli. Powiedział on wśród swych wywodów następujące zdanie pod naszym adresem: „Jeżeli nie chcecie wywędrować, to musicie iść ręka w rękę z nami“. To orzeczenie wymaga ostrej odpowiedzi. (Wielka prawda!) My nie jesteśmy tutaj przybyszami. My kraju, w którym mieszkamy, nie zdobyliśmy zapomocą wojny, myśmy nie przywłaszczyli sobie tego kraju przemocą, nie posuwamy się od tysiąca lat ze wschodu na zachód i nie zabieramy po kawałku ziemi jednego po drugim innym narodom, lecz znajdujemy się od tysiąca lat u siebie w domu, na naszej glebie i mogę tutaj odwrócić słowa hr. Orioli tylko w tym kierunku: „Jeżeli nie chcecie wywędrować, to postępujcie uczciwie z ludem, do którego ziemi wtargnęliście!“

Brawo! Panie Pośle! — wołamy stąd do posła Chrzanowskiego. Był czas największy, aby tę prawdę wyrąbał ktoś Niemcom w oczy!

W ramionach polipa.

Wyszedł właśnie zeszyt I. tomu XIX. „Wiadomości statystycznych“, wydawanych przez „Krajowe biuro statystyczne“, pod redakcyą prof. dra Tadeusza Pilata, obecnie członka Wydziału krajowego. Wydawnictwo to wogóle jest niezmiernie interesującem źródłem dla każdego, kto chce gruntownie zbadać stosunki naszego kraju, a zeszyt niniejszy jest tem ciekawszy, że przynosi treść bardzo „na czasie“, mówi bowiem o handlu Galicyi z Niemcami w latach 1891 do 1898, ma też dodatek, obejmujący lata 1899 i 1900, a rzecz całą przedstawia na tle dat, odnoszących się do takiego samego handlu w Czechach, a wreszcie do stosunków handlowych, jakie reszta krajów austryackich utrzymuje z Niemcami.

Skoro odrzucimy daty, odnoszące się do r. 1891, jako mające przejściowe znaczenie wskutek tego, że w roku 1892 wchodził w życie nowy traktat handlowy i podwyższenie różnych pozycyj cłowych, co spowodowało obie strony do robienia większych zapasów na dawniejszych korzystniejszych warunkach, okaże się, że ruch handlowy pomiędzy Niemcami i Galicyą, w jedną i drugą stronę razem wzięty stale z roku na rok wzrastał. I tak w roku 1892 wynosił 631.945 tonn (tonna 20 cetnarów metrycznych), a w r. 1898 podniósł się już do cyfry 1,501.135 tonn, czyli z górą $2^{1}/_{2}$ razy. Cyfry te nabierają pozornie bardzo korzystnej dla nas barwy, jeśli się zważy, iż przewyżka eksportu galicyjskiego nad importem niemieckim, która w r. 1892 wynosiła 17.260 tonn, w 6 lat później już stanowiła cyfrę 261.921

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

71 (Ciąg dalszy).

I już niezbyt uważnie słuchał dalszej mowy pana Adama, tembardziej, że w tej chwili Zosia z Melą ukazały się wśród bzów, i szły w głąb ogrodu, trzymając się za ręce. Nachylone były ku sobie ich główki i zdawały się coś sobie szeptać do ucha. Na jasnej sukni Zosi i na amazonce Meli słońce kładło poprzez gałęzie drzew czerwone blaski, i migały się ich postacie, to w cieniu, to w jasności i zmniejszały się w oddali, aż gdzieś znikły zupełnie.

I wtedy Jerzy usłyszał nad sobą słowa pana Adama:

— Uczciwy jesteś, to wiem. Pracowity, akuratny, a że znasz się na agronomii, to i dla własnej korzyści niszczyć nie będziesz majątku.

— Ja! — zawołał Jerzy, zaczynając rozumieć.

Pan Adam zaśmiał się.

— Śpisz, czy co? Toż ja o tobie mówię. Pomyślałem sobie: kończy nauki, co ma się poniewierać gdzieś na służbie, lepiej niech bierze Biały Dwór na jakie dwanaście lat w dzierżawę. Mnie kłopot z głowy spadnie, a on sobie zarobi. Pierwszych kilka lat, to ma się rozumieć, zarobku nie będzie, ale przeżyć jakkolwiek przeżyjesz. A za jakie cztery, pięć lat, to i odłożysz cokolwiek i z czasem możesz zrobić niezły interes.

Jerzy utkwił oczy w twarzy pana Adama. Coś mu w mózgu huczało, i serce tłukło się w piersiach gwałtownie. Wziąć Biały Dwór i zostać tu blisko, wśród swoich, oddychać własnem, rodzinnem powietrzem, pracować na tej swojej, ukochanej ziemi i czasem widzieć ją, tę złotą główkę dziewczęcą. Boże! to szczyt marzeń!

Pan Adam tłumaczył tymczasem, że inne dzierżawy wymagają kapitału, inwentarza i t. d., a tu inwentarz jest w porządku, weźmie pod rejestrem, a po terminie odda w tej samej cenie, w tej samej ilości. Zasiewy też weźmie, a potem będzie obowiązany oddać. Więc tylko trzeba mieć jakie parę tysięcy, aby lato przebyć, robotnika opłacić, to, owo, do jesieni przebiedować. A toż niewielkie rzeczy. Nawet, gdyby do tego przyszło, toby i pożyczyć warto. I możnaby się wystarać na niewielki procent.

Jerzy głowę spuścił i słuchał. Tak, możnaby... Możnaby zamienić projekt wyjazdu na życie pożyteczne, miłe, szczęśliwe prawie. — Możnaby zamiast tej strasznej tęsknoty wśród obcych, tu mieć rodzinę, przyjaciół, życzliwych. Możnaby, gdyby nie długi ojcowskie i gdyby nie ona! Tak, dzieci Pawłowej nie powinny na swą należność czekać ani jednego dnia dłużej, niż było możliwe. Nie godziło się dla osobistych względów ich dobrobytu odkładać na lata. Przyjmując miejsce na Syberyi, spłaci ich w przeciągu lat paru. Tu pozostając, może minąć i pięć i dziesięć lat, zanim taką sumę zdoła odłożyć. A ona? a ta nieszczęśliwa miłość, od której szukał wybawienia? Dla niej to właśnie postanawiał tak niedawno jeszcze odjechać daleko, uciec gdzieś na krańce świata i tam otrząsnąć się, wyleczyć, zapomnieć. Dla niej odjeżdżał daleko. Czuł, że ta dziewczyna zajęła w jego życiu zbyt wielkie miejsce, że działa na niego zbyt silnie, aby mógł pozostać blisko. Czuł, że pod wpływem tej miłości, podsycanej ciągle a nigdy nie zadowolonej, sam zniedołężnieje, zmarnuje siły i zdolności w próżnem wzdychaniu, że stanie się, jak listek, miotany każdym powiewem wiatru.

Ze wstydem sam przed sobą musiał wyznać: w jej obecności był do niczego. A czy miał prawo poświęcić godność swoją człowieczą, męską dumę i najcenniejszą cząstkę swej moralnej istoty dla jakiegoś całkiem niedościgłego ideału, dla jakichś romantycznych upojeń, które nigdy, nigdy przybrać nie mogą realnej treści. Czy w chwilach trzeźwości nie powtarzał sobie tego po tysiąc razy, że tylko w oddaleniu, w ucieczce był dla niego ratunek, że zdala od niej odzyskiwał energię i siłę do życia. Tyle razy przekonał się o tem dowodnie, tyle razy powtarzał sobie, że nie powinien jej widzieć nigdy. A teraz miałby siebie dobrowolnie skazywać na tę stałą i nieprzerwaną, chociaż słodszą nad wszystko męczarnię? — Miałby krwi swojej serdecznej dać sączyć się codzień po kropelce i marnieć bez czci, bez pożytku? — Miałby świadomie obrócić się we wzdychającego Adonisa, w złamaną duszę, miałby usychać z miłości beznadziejnej przez całe życie? Nie. Był przecież mężczyzną i swoje ja cenił zbyt wysoko, aby się na to skazywać. Jeśli się zakochał nieszczęśliwie — tem gorzej dla niego. Ale nie da temu uczuciu wyłamać się z pod jego woli, zapanować nad nim i zwichnąć mu życie. — Użyje radykalnego środka, wyjedzie na kraj świata i nie podda się.

Wtem, wśród drzew, zabłysła znowu jasna sukienka i czarna amazonka, i panienki wysunęły się na ścieżkę. Szły zwolna, wciąż zajęte rozmową. Mela, niższa i drobna, wznosiła głowę ku Zosi. Ta patrzała na nią z góry, obejmując ją ramieniem. Obcisła suknia rysowała jej kształty, falistą linię ciała i za każdym krokiem rozsypywała się w fałdach koło jej nóg. Grzywka rozrzucona tworzyła jej nad czołem złocistą aureolę. I posuwała się tak naprzód, spokojna, jasna, zwycięska w swej dziewiczej nieświadomości.

A Jerzy patrzał — i ogarniało go drżenie tak silne, że ujął obiema rękami poręcze fotelu, aby się nie zdradzić.

Wreszcie doszła do ganku i podniosła oczy. Poraz drugi dzisiaj spojrzenia ich się spotkały. Ale tym razem musiały oczy jego być dziwnie wymowne, bo ona się zatrzymała, chwilę stała nieruchoma i nagle, spłonąwszy jak róża, twarz zakryła rękami i uciekła.

— Zosiu! Zosiu! — ozwał się za nią głos Meli — gdzie lecisz? poczekaj!

Jerzy przymknął oczy. Nieznana mu dotąd, wielka fala rozkoszy w nim wzbierała. Pierś rozszerzała się dumą i upojeniem. Miał przez chwilę niejasne uczucie, że dokonał jakiegoś zwycięstwa, że coś zdobył, coś posiadł. — Ale zarazem czuł że jest głupi, śmieszny, dziecinny, z tą swoją miłością beznadziejną — czuł, że bronić się musi. Więc wyprostował się, przeciągnął ręką po czole i rzekł do siebie: Trzeba uciekać.

— No i cóż? — spytał pan Adam, zapaliwszy drugiego papierosa.

— Pomyślisz nad tem co proponuję, co?

— Panie Adamie — rzekł Jerzy — niech pan wierzy, że jestem bardzo wdzięczny, doprawdy, to dowód uznania, na który zdaje się, że dotąd nie zasłużyłem. Interes to byłby też dobry, dziękuję panu bardzo...

— Mniejsza o te grzeczności. Więc zgadzasz się?

— Nie mogę.

— Co?

— Nie mogę.

Na twarzy Jerzego odbiła się taka wielka boleść gdy to mówił, że pan Adam to zauważył.

— Bój się Boga! — rzekł — co ci jest?

(Ciąg dalszy nastąpi).

tonn. Ale, powtarzamy, korzyść stąd dla naszego kraju pozorna.

Po pierwsze bowiem cyfra tonn, czyli waga, nie stanowi wcale o wartości towaru, a wiadomo, że Niemcy importnją do Galicyi przeważnie wyroby przemysłowe, więc towar, mało zajmujący przestrzeni, mało ważący, ale drogi, zaś Galicya wywozi do Niemiec ciężkie, a stosunkowo do swej wagi, mało warte prodnkta surowe.

To już samo daje poznać, po czyjej stronie jest korzyść, a po czyjej strata w handlu galicyjsko-niemieckim. Bo wszakże w międzynarodowych stosunkach handlowych ten dyktuje prawa, kto nmie spieniężyć swoją pracę pod postacią możliwie najwyższych wytworów przemysłowych, a wchodzi w zależność ekonomiczną od przeciwnika ten, co zmuszony jest sprzedawać surowy materyał, którego sam mógłby i powinien użyć w przemyśle.

A właśnie Galicyi względem Niemiec przypadła ta druga rola, i to do takiego stopnia, że wprost niektóre wysokie pozycye naszego eksportn za klęskę raczej poczytywaćby należało, niźli się z nich cieszyć. A stan ów pogarsza się z roku na rok, bo Niemcy systematycznie, z wyrafinowaną złośliwością, usuwają na drugi plan wszystko, co od nas szło do nich w formie choćby najprymitywniejszego obrobienia surowca, a biorą tylko surowiec sam.

Łatwo się o tem przekonać z dat, przytoczonych przez dra Pilata.

I tak galicyjski eksport drzewa, który wynosił w r. 1892 171.115$^1/_2$ tonn, w sześć lat później już przewyższył eksport tego samego działu, całej reszty Austryi, razem z Czechami wziętej i doszedł cyfry 580.319 tonn, zaś w r. 1900 wynosił już nawet 732.150 tonn. Możemy z tego sobie wyobrazić, co za pustoszenie lasów odbywało się i odbywa u nas po to tylko, aby niemieckiemu przemysłowi drzewnemu nie zbywało na tanim materyale. Ale niedość na tem. Dotychczas oprócz drzewa zupełnie „na surowo“, szedł od nas do Niemiec taże materyał drzewny z pierwszej ręki obrobiony, jak druty drzewne, tarcice, brusy itp., przyczem miały zarobek tartaki, mieli zarobek dość liczni robotnicy, a nadto pozostawały w kraju odpadki, dające się na miejscu z pewnym pożytkiem zużytkować. Ale Niemcy przazdrościły nawet tego marnego zarobku rękom naszym i dlatego w projekt nowej taryfy cłowej wstawiono tak wysokie cła na wszelkie obrobione, choćby nawet siekierą obciosane drzewo, że będzie odtąd mógł odpływać z Galicyi sam tylko materyał drzewny, w najdosłowniejszym znaczeniu.

To samo widzimy w dziale płodów rolniczych, których eksport z Galicyi poprostu maleje. W r. 1898 bowiem wynosił n. p. 112.150 tonn, a w r. 1900 103.260 tonn, przyczem cyfry, odnoszące się do szlachetniejszych gatunków zboża, jak do żyta i pszenicy, stale maleją, a ntrzymuje się tylko jako tako w mierze eksport kukurydzy. Stan taki rzeczy uderza tem bardziej, że Czechy, a także inne kraje austryackie przewyższają tu znacznie w eksporcie do Niemiec „rolniczą“ Galicyę i Bukowinę.

Wspomniana zła wola Niemiec w stosunku do eksportu galicyjskiego, odbija się najlepiej w cyfrach, odnoszących się do wywozu bydła i nierogacizny. Znane są wszystkim narzekania naszych hodowców na szykany cłowo-weterynaryjne, stosowane na granicy niemieckiej wyłącznie wywozowi galicyjskiemu, a przecież cyfry, nwidoczniające szkody stąd wynikłe, robią wprost przerażające wrażenie. Dość powiedzieć, że wywóz owiec w okresie, którego dotyczy omawiane wydawnictwo, poprostu całkiem nie istniał, że wywóz bydła rogatego spadł do 16 sztuk w 1898 r., w którym wyniósł z Czech 7.452 sztuk, a z innych krajów austryackich 77.510 sztnk, że tak ważny dla naszego włościaństwa wywóz świń, który jeszcze w r. 1893 wynosił 54.479 sztuk, w r. 1898 spadł na 193 sztuk, a w r. 1900 nawet tylko na 15 sztuk!...

(Dok. nast.)

Uroczystość.

Uroczysta chwila dla dra Koerbera. — Dyskusya budżetowa. — Program prac parlamentarnych. — Z komisyj parlamentarnych. — Izba panów. — Sprawa cukrowa. Nowy pomysł cukrowników.

Nie wiemy, czy rząd, a specyalnie dr Koerber zakończył dzień wczorajszy jakim bankietem, ale to pewna, że musiał być bardzo uroczyście nastrojonym: przecież to bowiem na wczorajszem posiedzeniu, od kilku już lat po raz pierwszy, budżet austryacki, przeszedłszy przez komisyę, oddany został pod obrady pełnej Izby poselskiej...

Mianowicie po dokończeniu dyskusyi nad kolejami bośniackiemi, które mimo wszelkiej uzasadnionej opozycyi uchwalono po myśli rządu, zabrał głos generalny referent budżetu, były prezydent Izby, a członek klerykalnego centrum, dr Kathrein i zagaił dyskusyę szczegółową nad budżetem na rok 1902. Izba zaś, jakby się chciała dłużej nacieszyć tą uroczystością, po jego referacie zaraz przerwała dyskusyę i wybrawszy jeszcze tylko komisyę dla spraw tryesteńskich, do której z Koła polskiego weszli wymienieni już wczoraj posłowie, odroczyła się do dnia dzisiejszego.

Potem zeszli się jeszcze prezesowie klubów u prezydenta Izby dla ułożenia programu prac, a właściwie porządku obrad nad budżetem. — Wedle ugody zawartej, budżet podzielony zostanie na 32 części tak, że odbędzie się tylko 32 rozpraw szczegółowych, a nie nad każdym ustępem z osobna. — Posiedzenia izbowe dla sprawy budżetu mają się odbywać codziennie, z wyjątkiem soboty — no i naturalnie niedzieli — zawsze od godziny 10 rano do godz. 6-ej wieczorem, a tylko w poniedziałek zaczynać się mają dopiero o 3 po połndniu. Konferencya ta prezesów klubowych pozwala wróżyć budżetowi dość pomyślne losy, skoro jedyne na niej usiłowanie wywołania fermentu pod postacią wniosku p. Ira, aby osobno przeprowadzono dyskusyę nad politechniką czeską w Bernie, przeszło bez echa.

Również dobrze wróży pracowitość komisyj, które mimo całodziennego niemal posiedzenia parlamentu i innych konferencyj, znalazły jeszcze wczoraj czas do narad. I tak obradowały: komisya dla handlu terminowego, komisya socyalno-polityczna nad ochroną robotniczą dla funkcyonaryuszy kolejowych i komisya dla zajść tryesteńskich, która nkonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Skenego z centrum.

W Tryeście panuje zupełny spokój, ale pilny nadzór komisyi parlamentarnej będzie jeszcze bardzo potrzebny, nie brak bowiem możliwości nowych nieporozumień. Oto mianowicie zarząd „Lloyda“, nsiłując zgnieść strejk palaczy, co mu się nie udało tylko wskutek zamienienia się strejku na generalny, posprowadzał palaczy z Włoch, tak, że teraz tylko stopniowo może ich oddalać, a z dawnych palaczy w tej chwili jeszcze 100 czeka na kolej ponownego swego przyjęcia. Jest więc obawa, aby zarząd „Lloyda“ nie zechciał teraz użyć względem nich represaliów.

Równocześnie z Izbą posłów obradowała wczoraj także Izba panów i sprawiła się bardzo grzecznie. W ciągu trzech niespełna godzin nchwaono bez dysknsyi rozporządzenie rządowe w sprawie stanu wyjątkowego w Tryeście przekazać komisyi prawno-politycznej, przyjęto w drugiem i trzeciem czytanin przedłożenie o kontyngencie rekrutów, przekazano komisyi wniosek br. Helferta o wydanie ustawy dla ochrony pomników architektury, uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu nstawę o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych i wiele jeszcze innych spraw.

Ale prócz tych oficyalnych prac Izba panów nadto wydelegowała nieoficyalnie dziewięciu członków dla „strzeżenia interesów fabrykantów cukrowych“, zagrożonych wskutek żądań Anglii i międzynarodowej konferencyi cukrowej.

Ale ta sprawa, rozpoczęta z wielką forsą i wielkim szumem przez sfery austryackich fabrykantów cukru, jak się zanosi, gotowa się skończyć nie po ich myśli, lecz wedle interesu konsumentów.

Minister Boehm-Bawerk bowiem konferował w sprawie cukrowej w Wiedniu, pojechał następnie do Budapesztn i tam znowu konferuje, ale to nie może zmienić faktu, że skoro inne państwa, mianowicie Francya, Niemcy, Holandya i Belgia — bo Rosya nie jest reprezentowana na konferencyi brnkselskiej — godzą się na żądania Anglii, to upieranie się samej tylko Austryi przy premiach cukrowych i przy dotychczasowych cłach na cukier byłoby właśnie zrezygnowaniem z całego dotychczasowego eksportu do Anglii, któraby użyła ceł karnych przeciw samemu tylko austryackiemn cukrowi. Austrya więc, chcąc nie chcąc, będzie musiała się zgodzić na zniesienie premij i obniżenie ceł. A temu, że minister skarbu w głębi serca jest zadowolony, iż oszczędzi w ten sposób 18 milionów, niema się co dziwić, bo to jnż taka natura wszystkich ministrów skarbu...

Fabrykanci cnkru już teraz zaczynają szukać sposobu, aby pieniądze, wpływające dotychczas do ich kieszeni pod postacią premij, odebrać sobie od państwa w inny jakiś sposób. — Oto nagle zrobili się ogromnie troskliwi o rolnictwo, które jakoby ratować potrzeba, szczególnie zaś uprawę buraków cukrowych. Domagają się więc, aby rząd stworzył premie buraczane w wysokości 15 do 20 ct. od każdego cetnara buraków.

Rolnictwo — wprawdzie nie galicyjskie, ale innych krajów austryackich — mogłoby być prawdziwie zachwycone tą propozycyą, gdyby nie to, że obmyślono sprytnie, aby premie owe wpływały nie do jego kieszeni, ale do kieszeni fabrykantów cukru. Ponieważ bowiem minimalna cena cetnara buraków wynosi około 80 ct., przeto fabrykanci chcą, aby oni płacili tylko po 60 do 65 ct. za cetnar, a resztę 15 do 20 ct. aby za nich dopłacało państwo. — W ten sposób rolnicy otrzymaliby tylko tyle, co i bez premij, a fabrykanci dostawaliby kosztem państwa tańsze buraki.

Tak więc sprawa cukrowa dla sfer interesowanych przedstawia się dosyć — kwaśno, ale chyba nie popsuje rządowi tej uroczystości, jaką jest dla niego uruchomienie parlamentu, objawiające się w traktowaniu budżetu. Dla nas zaś będzie to prawdziwą jej osłodą, jeśli w ostatecznym wyniku całej sprawy dostaniemy wreszcie kiedyś tańszy cukier.

Sprawozdanie
z czynności komitetów poznańskiego i wrzesińskiego.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Czując potrzebę dania społeczeństwu, które dla sprawy wrzesińskiej tak wielkie okazało zainteresowanie, objawiające się w tak obfitych ofiarach, poglądu na dotychczasową działalność komitetów, tak ogólnego poznańskiego, jak i specyalnego wrzesińskiego — odbyli w Poznaniu dnia 13 lntego b. r. członkowie ściślejszego wydziału komitetu poznańskiego z komitetem wrzesińskim wspólne zebranie.

Rezultat tegoż podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Sprawozdanie kasowe komitetu poznańskiego.

Do kasy komitetu poznańskiego wpłynęło do dnia 16 lutego 1902 r.:

	marek	marek
1) Składki wprost komitetowi przesłane	10.841·65	
2) Zebrane przez redakcye pism, oddane komitetowi	53.144·52	
3) Procent do dnia 31 grudnia 1901 r.	48·15	
	64.034·32	64.034·32
Z tej sumy ogólnej wpłynęło do dnia 31 grudnia 1901 r.	32.911·66	
Z tej sumy ogólnej wpłynęło od dnia 1 stycznia 1902 r.	31.122·66	
	64.034·32	

Rozchód:

Na ręce ks. proboszcza Łabędzkiego przesłano do Wrześni na potrzeby ofiar	8.149·40	
Dano na kaucye (w listach zastawnych)	6.921·55	
Na koszta obrony	1.400·00	
Dla Smidowiczowej według życzenia ofiarodawcy, napisanego do „Nowej Reformy“ zpod Jasła	10·20	
Stosownie do życzeń ofiarodawców posłano:		
1) dla gimnazyastów toruńskich na ręce p. dra Brejskiego	2·551·50	
2) złożono „dla młodego pokolenia w zaborze pruskim“	773·55	
Wydano na koszta pocztowe i t. d.	44·40	19.850·60
Zostaje w kasie		44.183·72

Oprócz tego złożono w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie:

	koron
1. Dla dzieci i rodzin zasądzonych z Wrześni	
a) do dnia 31 grudnia 1901 r.	33.749·16
b) od dnia 1 stycznia 1902 r.	35.638·74
procent od dnia 1 stycznia b. r.	62·74
	69.450 64
Z tej snmy wysłano w myśl ofiarodawcy dla gimnazyastów toruńskich	150·00
pozostaje	69.300·64
2. Na fundusz „dla młodego pokolenia w zaborze pruskim“	8.933·55
procent od d. 1 stycznia 1902 r.	6·92
razem	8.940·47

(podp.) *Dr F. Niegolewski,*
skarbnik komitetu poznańskiego.

Odbyta rewizya dała następujące oświadczenie: Powyższe obliczenie zgadza się z przedłożonemi kwitami i obrachunkiem książek kasowych.

Poznań, dnia 16 lutego 1902 r.

St. Offierski. *Dr Gantkowski*

Sprawozdanie kasowe komitetu wrzesińskiego.

Dochód:

	marek
Do kasy komitetu wpłynęło	1.726·11
Z kasy komitetu poznańskiego	8.149·40
	9.875·51

Rozchód:

Wydano na potrzeby rodzin i dzieci oskarżonych	9.103·77
Zostaje w kasie	771·74

(podp.) *Ks. Łabędzki,* proboszcz,
skarbnik komitetu wrzesińskiego.

Po najsumienniejszem zbadaniu wszystkich odnośnych szczegółów i rozpatrzeniu się w czynnościach obydwóch komitetów oraz dokładnym przeglądzie odnośnych aktów i dokumentów, wykazało się, że nie zaniedbano żadnej rzeczywistej potrzeby osób interesowanych, i że myśl ofiarodawców jak najsumienniej także i w tej mierze spełnioną została.

Wydatki komitetów prócz kaucyj i obrony odnoszą się z natury rzeczy tylko do chwilowych i doraźnych potrzeb dzieci i rodzin oskarżonych.

Ze sumy pozostałej przeznaczoną będzie część pewna na zaspokojenie dalszych tego rodzaju doraźnych potrzeb, główna zaś jej część, wedle intencyi ofiarodowców, należąca się specyalnie dzieciom wrzesińskim, ulokowana swego czasu, wedle uchwały w pupilarnie pewnych papierach wartościowych, złożonych w miejscu odpowiedniem, w należyty sposób użytą będzie.

Członkowie ścisłego komitetu poznańskiego:
Stefan Chociszewski. Józef Kościelski.
Dr Felicyan Niegolewski.
Ks. prałat Stychel. Adam Wolinski.

Członkowie komitetu wrzesińskiego:
Grochowski. I. Haszkiewicz. Ks. J. Laskowski.
Ks. Łabędzki. L. Nowakowski. A. Winnicki.
St. Ziołecki.

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Jubileusz papieża. Uroczystości kościelne z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym jubileuszu 25-letniego pontyfikatu papieża Leona XIII rozpoczęły się już wczoraj o godz. 4 po południu uderzeniem w dzwony wszystkich świątyń krakowskich wraz z Zygmuntem wawelskim.

Dzisiaj, jako we właściwy dzień rocznicy odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Nabożeństwo w zastępstwie chorego ks. biskupa Puzyny celebrował przy współudziale wyższego duchowieństwa biskup sufragan ks. Anatol Nowak, podczas nabożeństwa zbierano w świątyni świętopietrze, które podobno przyniosło znaczniejsze sumy. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy reprezentanci władz autonomicznych, rządowych, wojskowych itd., a więc prezydent miasta p. J. Friedlein z członkami Rady, komenderujący gen. bar. Albori ze sztabem, naczelnicy wszystkich urzędów politycznych, publicznych i prywatnych, kongregacya kupiecka, cechy i wszystkie korporacye ze sztandarami, wreszcie bardzo liczna publiczność. W szkołach odbyły się uroczyste poranki, z programami, obejmującemi odczyty o papieżu, deklamacye i śpiewy. Między innemi odbył się taki poranek w gimnazyum Sobieskiego. Młodzież odśpiewała kantatę pod kierunkiem kompozytora p. Michała Swierzyńskiego, do słów p. Jana Swierzyńskiego.

Przez cały czas nabożeństwa wszystkie katolickie sklepy były w mieście zamknięte, wiele kościołów było udekorowanych w sztandary o barwach narodowych i papieskich (biało-żółte) — na gmachu zaś magistratu powiewała przez cały czas chorągiew o barwach miejskich.

Na ofiary pruskich gwałtów. Urzędnicy działu życiowego Tow. wzaj. ubezpieczeń przesłali dzisiaj telegram hołdowniczy i gratulacyjny do Watykanu z powodu 25-letniego jubileuszu panowania papieża, a nadwyżkę ze składek na telegram, w kwocie 6 kor. 26 hal., złożyli na nasze ręce na prześladowane ofiary gwałtów pruskich.

Poważny protest w sprawie witraży niemieckich na Wawelu. Przyłączyli się do protestu telegraficznie na ręce Feliksa Jasieńskiego ze Lwowa: Augustynowicz, Bratkowski, Ćwikliński, Dębicki, Kotowski, Rejchan, Rozwadowski, Rybkowski, Kasprowicz, Cybulski, Lityński.

Profesor Akademii sztuk pięknych, Unierzyski, nieobecny w Krakowie w chwili podpisywania protestu, solidaryzuje się z kolegami.

Podpisało zatem całe grono profesorów.

P. Feliks Jasieński otrzymał następującą depeszę od Kazimierza Skrzyńskiego, wiceprezesa Koła literackiego we Lwowie: „Brawo Panu i Wam wszystkim za dzielne wystąpienie“.

Zniesienie konfiskaty „Legend“. „Kuryer Lwowski“ w dzisiejszem wydaniu zamieścił następującą depeszę:

„Kraków 19 lutego. Sąd tutejszy nie zatwierdził konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego, zarządzonej przez prokuratoryę lwowską. Wyrok ten zrobił tu wielkie wrażenie.

„W sferach prawniczych twierdzą zresztą, że wyrok ten był jnż wogóle zbytecznym, gdyż wczoraj minęło 8 dni od chwili zarządzonej przez prokuratoryę konfiskaty — a w przeciągu terminu 8-dniowego podług ustawy nastąpić ma uchwała sądu krajowego — w przeciwnym razie konfiskata uważaną być ma za zniesioną“.

Ze swojej strony zasięgaliśmy wiadomości w oddziale kancelaryjnym prezydyum tutejszego sądu kraj. karnego, gdzie nam potwierdzono wiadomość o zniesieniu konfiskaty głośnej książki Niemojewskiego. Sposób, w jaki tego dokonano, to jest, że dano upaść zarządzeniu prokuratoryi lwowskiej, dowodzi, że sąd krakowski nie chciał chyba dopuścić do procesu sensacyjnego, którego przegranej na pewno mógł oczekiwać.

Z Koła artystyczno-literackiego. W poniedziałek, 24 bm. odbędzie się w lokalu Koła odczyt p. Ludomira Benedyktowicza p. t. „O zaczątkach w architekturze i wspólność ich u wszystkich ludów na ziemi“.

Początek o godz. 7$^1/_2$. Członkowie i ich rodziny mają wstęp wolny; im też przysłuża prawo wprowadzenia gości.

Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry, którego statuty zatwierdziło namiestnictwo, ukonstytuowało się w dniu 16 b. m. wybierając na walnem zgromadzeniu prezesem dra Leona Tomasika, zastępcą prezesa p. Teodora Stacha, sekretarzem p. Emila Juffe. W skład wydziału weszły pp. Antonina Duna ewska, Walerya Hermann, Róża Juffe, oraz p. Tadeusz Sokołowski. — Lokal Towarzystwa, mieszczący się przy ulicy Szczepańskiej l. 9, I piętro, jest otwartym codziennie dla członków od godz. 9 rano do 9 wieczór. Na członków wpisywać się można w godzinach urzędowych codziennie od 6 do 8 wieczór.

Założenie powyższego Towarzystwa, którego brak dawał się odczuć już od dłuższego czasu, powinno wzbudzić zainteresowanie nietylko wśród samych miłośników gry na cytrze, lecz wogóle u wszystkich miłośników muzyki, tem więcej, iż wkładka miesięczna w wysokości 1 korony dla każdego jest przystępną. Dyrektorem artystycznym Towarzystwa zamianowany został p. Teodor Stach, zaś p. Grzegorz Senowski udzielać będzie członkom Towarzystwa lekcyj, tak zbiorrowych, jak i pojedyńczych, tudzież kierować będzie próbami zbiorowemi.

Nowe to Towarzystwo chcąc zaznaczyć swe zawiązanie się i dać się poznać szerszym kołom publiczności, postanowiło urządzić koncert w sali saskiej w piątek 21 b. m. W koncercie tym biorą współudział: chór „Sokoła“ krakowskiego, amatorska akademicka orkiestra mandolinowa, oraz p. Aleksander Ripper, skrzypek.

Zgromadzenie akademików. Ze sfer akademickich komunikują nam, że nieodwołalnie odbędzie się ogólno-akademickie zebranie w sali Johna we czwartek 27 bm. Bliższe szczegóły doniosą ogłoszenia w wszechnicy.

Interesujące odczyty. W poniedziałek 24 b. m. rozpocznie seryę wykładów w „Czytelni dla kobiet“ znana nam już z referatów swoich, wygłoszonych na Zjeździe kobiet, Wiecach kobiet i na I. Zjeździe przemysłowców polskich w Krakowie, p. Aniela Sikorska z Czernichowa. Wykładów będzie cztery.

Treść pierwszego odczytu: „Kilka uwag o wychowaniu dziewcząt“. Z jakich punktów rozpatrywaną jest kwestya kobieca u nas. Czy wśród innych narodów podobne się urobiło stanowisko kobiety, jak w słowiańszczyźnie a następnie w Polsce. Jakiemi ideami i celami powinna się powodować kobieta w życiu, chcąc znaleść szczęście, dać podstawę do urobienia charakteru młodego pokolenia, a tem samem wpłynąć na odrodzenie się świata, według ideału: prawdy, dobra i piękna.

Treść odczytu drugiego, w dniu 3 marca odbyć się mającego: „Prawda w życiu kobiety“. Treść odczytu trzeciego w dniu 10 marca: „Dobro w życiu kobiety“. Treść odczytu czwartego i ostatniego w dniu 28 marca: „Piękno w życiu kobiety“. — Po każdym odczycie dyskusya.

Bilet na cały szereg wykładów dla niecżłonków Stow. „Czytelnia dla kobiet“ 2 korony, dla członków 1 koronę. Bilet (miejsce) na pojedyńczy wykład 1 koronę; wstęp 50 hal. Bilety nabywać można w godzinach urzędowych między 5 a 7 wieczorem w Stow. „Czytelnia dla kobiet“, lub też w dniach odczytów.

Odczyt dla adwokatów. W piątek 21 b. m. o godz. 6 wieczorem będzie miał adwokat dr Józef Steinberg na walnem zgromadzeniu Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w auli uniwersytetu w Collegium novum odczyt: „O reformie adwokatury“. Kwestya to dla stanu adwokackiego nader aktualna, stojąca obecnie na porządku dziennym dyskusyi publicznej w dziennikach i fachowych czasopismach, poruszana na walnych zgromadzeniach Izb adwokackich, niemniej w rozporządzeniach i komunikatach ministerstwa sprawiedliwości; wobec tego zarząd Towarzystwa uprasza pp. adwokatów o jak najliczniejsze zebranie celem wzięcia udziału w dyskusyi i zaznaczenia stanowiska stanu adwokackiego wobec poruszonych kwestyi reform.

Sekcya skarbowa obradowała wczoraj pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra J. Lea i uchwaliła projekt statutu emerytalnego podług referatu prof. dra L. Cyfrowicza i przyjęła projekt ten z nieznacznemi zmianami stylistycznemi.

Rozszerzenie kolei elektrycznej w Krakowie. Notatkę wczorajszą o udzieleniu przez ministerstwo kolei koncesyi dyrekcyi kolei elektrycznej na budowę nowych linij w mieście uzupełniamy w tym kierunku, że postanowioną została i budowa linii do parku Jordana.

Rozszerzenie dojazdu do dworca. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego i przyjęła do wiadomości sprawozdanie r. m. dra Staniszewskiego z oddania gminie przez dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie podkopu w ulicy Lubicz na rzecz gminy m. Krakowa. Imieniem gminy występował delegowany radca miejski dr Staniszewski. W jego ręce też wypłaciła dyrekcya kwotę 24.000 koron, jako fundusz na pokrycie konserwacyi podkopu.

Co zaś do rozszerzenia dojazdu do dworca w ulicy Lubicz, to w najbliższych dniach podpisany będzie kontrakt o nabycie gruntu od spadkobierców ś. p. Wołodkowiczowej na całej długości na szerokość 4 metrów. Jest to najwyższy czas, dotychczasowy bowiem stan tej ulicy tak pod względem bezpieczeństwa, jak i wyglądu estetycznego urągał wszelkim najskromniejszym wymaganiom.

Czyszczenie miasta nadal pozostawać będzie w rękach prywatnych, a nie we własnej administracyi gminy. Tak uchwaliła wczoraj sekcya ekonomiczna Rady miasta i poleciła rozpisać licytacyę na dostawę furmanek i ludzi do czyszczenia miasta na rok bieżący, wezwała jednak magistrat, aby jaknajprędzej wygotował projekt dokonywania tych czynności w własnym zarządzie gminy.

Cyrk w Krakowie. Obradująca wczoraj sekcya ekonomiczna Rady miasta uchwaliła wydzierżawić grunt na placu Wielopole pod cyrk, zostający pod dyrekcyą Henry'ego (p. Henry jest narodowości francuskiej), od dnia 2 maja do 23 czerwca za cenę po 20 halerzy za metr kwadratowy.

Towarzystwo miłośników Krakowa. Żywa symatya, jaką się cieszy rozwijające się coraz pomyślniej od lat sześciu „Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa“, sprawia, że doroczne walne zgromadzenia odbywają się przy licznym udziale członków. Wczorajsze zgromadzenie w sali Rady miasta zagaił prezes Towarzystwa prof. dr Stanisław Krzyżanowski, dając ogólny rzut oka na działalność Towarzystwa w roku ubiegłym.

Przyjętym zwyczajem obrady poprzedził odczyt dra Stanisława Kutrzeby, adjunkta archiwum krajowego, który wygłosił rzecz p. t. „Stosunki handlowe Krakowa z Flandryą“. Był to ustęp z większej całości, jaką autor gromadzący skwapliwie materyały do dziejów ekonomicznego rozwoju kraju, a w szczególności m. Krakowa w wiekach ubiegłych, do druku przygotował. Przedstawił tu autor w ogólnym zarysie ruch handlowy Krakowa w średnich wiekach, oraz stosunki handlowe z Flandryą i korzyści płynące z nich dla Krakowa, podając w suchym na pozór szkicu, wiele zajmujących szczegółów o eksporcie towarów polskich na daleki zachód. Praca p. Kutrzeby uzupełniona i rozszerzona materyałami do historyi stosunków handlowych Krakowa z Węgrami, ukaże się niebawem w wydawnictwach Akademii.

Odczytane następnie sprawozdanie z działalności zarządu w roku ubiegłym, wykazuje stały wzrost Towarzystwa. Członków liczyło Towarzystwo 502. Dochód wynosił 6387 koron, rozchód 5468 koron, w czem pokaźne miejsce zajmuje subwencya Rady miasta w wysokości 1600 koron i subwencya Sejmu 200 koron. Druk wydawnictw pochłonął 3556 koron dochód zaś ze sprzedaży książek wyniósł 697 koron.

Działalność wydawnicza Towarzystwa ograniczyła się w roku ubiegłym do wydania trzech tomików „Biblioteki krakowskiej“ obejmujących prace: dra S. Tomkowicza „Tyniec“, dra J. Muczkowskiego „Kościół Franciszkański“ i Kaz. Sosnowskiego „Poezya krakowska z czasów wolnego miasta“, nadto osobno wydano „Katalog malowideł, rysunków, sztychów i litografij Michała Stachowicza“ układu E. Swieykowskiego, z powodu urządzonej przez Towarzystwo wystawy dzieł tego specyalnie krakowskiego malarza. „Rocznika krakowskiego“ tom V za rok 1901 obejmuje następujące prace dra St. Tomkowicza: „Władysław Łuszczkiewicz“, W. Łozińskiego: „Proces o pannę“. Adama Chmiela: „Z herbarza mieszczańskiego“. Juliana Pagaczewskiego: „Jasełka krakowskie“, K. Bąkowskiego: „Dawne biegi Wisły i rzek w Krakowie“, A. Czołowskiego: „Z zabytków krakowskich w Szwecyi“. Rocznik obejmuje kilkadziesiąt wykwintnie odbitych światłodruków.

Na rok bieżący przygotowywa Towarzystwo w myśl zeszłorocznej uchwały walnego zgromadzenia ilustrowaną monografię Krakowa, na wzór znanego wydawnictwa „Berühmte Kunststätten“. Pracę tę rozdzielono między specyalistów współpracowników, a postępuje ona tak szybko, że jest nadzieja wydania tej monografii jako rocznika za rok nadchodzący.

Po przyjęciu sprawozdania wydziału nastąpiły wybory. Do wydziału powołano cały dotychczasowy wydział bez zmiany, w skład którego wchodzą pp.: dr Klemens Bąkowski, ks. prałat J. Bukowski, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Józef Friedlein, dr K. Górski, Zyg. Hendel, dr F. Kopera, dr St. Krzyżanowski, dr St. Kutrzeba, Leonard Lepszy, dr J. Muczkowski, Artur Müldner, dr Jerzy Mycielski, Julian Pagaczewski, dr Karol Potkański, Wł. Prokesch, dr A. Sternschuss, dr St. Tomkowicz i St. Wyspiański. Do komisyi kontrolującej zaproszono: pp. Jana Federowicza, Adama Kajzego i A. Raczyńskiego.

Sprawozdanie z wieczoru kwartetowego w Auli uniwersyteckiej odbytego wczoraj, dla braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

Z Zakopanego. Do Stowarzyszenia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc bratnia“ w Zakopanem przystąpili w styczniu b. r. jako członkowie założyciele z wkładką jednorazową 200 koron panowie: Erazm Jerzmanowski z Prokocima i Władysław hr. Zamoyski z Zakopanego. Podczas rautu w dniu 29 stycznia b. r. na rzecz tejże „Bratniej pomocy“ w Zakopanem urządzonego, złożył p. Michał hr. Tyszkiewicz 200 koron, jako naddatek przy zakupnie programu. Imieniem zarządu Stowarzyszenia składam ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Dr Józef Żychoń.

Przeciw polskim studentom. Z Lipska telegrafują do „N. W. Tagblattu“, że senat uniwersytecki tamtejszy uchwalił nie uznawać za ważne świadectwa dojrzałości, tak, że słuchacze, którzy z takiemi świadectwami tam przybędą, nie będą do nauki w uniwersytecie lipskim dopuszczeni.

Otwarcie granicy. Niemiecki „Reichsanzeiger“ donosi, że wolno znowu odtąd dowozić żywe bydło z Galicyi do obwodu regencyjnego opolskiego na Śląsku pruskim, gdyż odnośny zakaz, istniejący od 1 października 1895, został zniesiony.

Nieszczęśliwy Ueberbrettel. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“:

Sprawa wrzesińska dała się bardzo dotkliwie we znaki dyrektorowi berlińskiego „Ueberbrettlu“ drowi Heinzowi Eversowi, który miał to nieszczęście, że po gościnnych występach w Poznaniu i Wrocławiu, chciał swoją „dziesiątą Muzę“ zaprezentować w Galicyi tuż po straszliwym wyroku sądu gnieźnieńskiego. Wiadomo, jaki los go tam spotkał. Niegrzecznie wyproszony z Galicyi, udał się dr Evers ze swoim „Ueberbrettlem“ do Węgier, w nadziei, że w kraju papryki i specyalnych

Szczotki do włosów i sukien, **Szczoteczki** do zębów i paznokci. **Grzebienie** szyldkretowe, z kości słoniowej, rogowe i kauczukowe, **Grzebyczki i Szpilki** fantazyjne, francuskie do fryzór polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Porębski & Zimler** Kraków, Rynek główny L. 8.

sympatyj dla przymierza z Niemcami, powetuje straty, o jakie go przyprawiła „intryga polska“ w Galicyi. Lecz i tu sztuka mu się nie udała, jak się o tem dowiadujemy z „Alldeutsche Blaetter“, które zamieszczają list dr Eversa z pełnym złości opisem niedalej wyprawy „cywilizacyjnej“ do kraju korony św. Stefana.

Rozbił on obóz w Koszycach i tu w pięknym teatrze miejskim chciał dać przedstawienie. Biedak musiał chodzić po pozwolenie od burmistrza do wiceżupana, od nadżupana do starosty miejskiego i nic nie osiągnął. Z równym skutkiem starał się o gościnę dla „nadsceny“ jego zastępca dr Schroeder w Preszowie, w Nowej Wsi, Miszkowcu, a gdy obaj równe mieli niepowodzenie, dr Ebers, jak przystoi na „naddyrektora“, postanowił rozprawić się z samym szefem rządu węgierskiego i rzeczywiście, przynajmniej jak sam opisuje, odbył z p. Szellem dwie konferencye w parlamencie. P. Szell tak uznawał „cywilizacyjną“ misyę „nadsceny“, że z najprzyjemniejszą miną w świecie oświadczył, iż nic niema przeciw przedstawieniom i odesłał dr Eversa do dyrektora ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr Beserediego, który go przyjął z równą uprzejmością, polecił mu napisać podanie o koncesyę i przyrzekł do hotelu odesłać mu odpowiedź z uwagą, że osobnego pozwolenia wcale nie potrzeba. Dr Evers tak był swego pewny, że zaraz wrócił do Koszyc i zatelegrafował do magistratów wszystkich miast, w których chciał publiczność raczyć swoim teatrem, że pan prezes ministrów orzekł, iż mu trudności robić nie wolno. Biedak czekał jednak dwa tygodnie na owo pismo z ministerstwa i byłby pewnie jeszcze dwa tygodnie czekał, z równym skutkiem, gdyby oburzony na taką „gospodarkę“, nie był porzucił niewdzięcznego kraju papryki i pojechał do Wiednia.

Tak się smutnie skończyła „cywilizacyjna“ wyprawa „nadsceny“ berlińskiej dr Eversa w Galicyi i Węgrzech.

Nowe zeznania Hilsnera. Znajdujący się w zakładzie karnym (w Pankrac) Hilsner, zasądzony za zbrodnię morderstwa, zgłosił się do sędziego śledczego, któremu oświadczył, że pragnie złożyć nowe zeznania i wymienić wspólników. Prokuratorya sądzi, że zeznania te będą znowu fałszywe.

Trzęsienie ziemi w Rosyi. Z Baku donoszą pod datą dzisiejszą:

Do Szemachy przybyli saperzy i dziś zaczęli rozkopywać zburzony gmach kasy. Odkopano przeszło 1000 trupów muzułmanów. Wieśniacy okoliczni, poszkodowani skutkiem trzęsienia ziemi, potrzebują pomocy. Dziś odkopano kobietę żywą.

Albin Andruszewski, zasłużony dla sprawy narodowej mieszczanin polski, zmarł nagle w Poznaniu. Pisma tamtejsze podnoszą jego zasługi obywatelskie i oddają mu wielkie pochwały.

Gość z Francyi. Pod tym tytułem pisze „Kuryer Warszawski“:

Odwiedził redakcyę naszą p. Maurycy Tessier, korespondent „L'Echo de Paris“, „Femina“, „La vie au grand air“, „Le Vélo“, „Armée et marine“ i in. P. Tessier przybył do Warszawy, by otworzyć stałe biuro informacyjne dla prasy francuskiej, która dopiero dzisiaj, gdy tak silnie dał się u nas uczuć prąd przeciwko Niemcom, pojęła, jak mało ma o naszych stosunkach wiadomości wiarogodnych. Z rozmowy z dziennikarzem francuskim odnieśliśmy wrażenie, że zapatruje on się poważnie na misyę sobie powierzoną i może być pożytecznym pośrednikiem pomiędzy nami a prasą francuską. Życzymy mu jak najlepszych wyników.

Napad zbrodniczy na księdza. W miejscowości Wilki koło Kowna, trzej zamaskowani zbrodniarze napadli na mieszkanie księdza Nowickiego, a związawszy jego i domowników, zrabowali przeszło 2000 rubli. Złoczyńców nie ujęto jak zwykle, gdyż obrabowanym jest Polak, a rabusiami prawdopodobnie Moskale.

Sukcesy syonistów. Towarzystwo „Pomoc dla ubogich żydów“ zakłada trzecią szkołę rzemieślniczą w Warszawie. W szkole tej wieczorami wychowańcy będą się uczyli przedmiotów judaistycznych. Kupiec warszawski J. Braude, ofiarował 50.000 franków na założenie bezpłatnych mieszkań dla biednych żydów w Jerozolimie. Warszawska gmina starozakonnych, z okazyi zbliżającego się stulecia jej istnienia, ma zamiar wydać swoją historyę. Na ten cel zebrano podobno drogą prywatnych składek 10.000 rubli. „Odesskie Nowosti“ donoszą, że projekt założenia w Warszawie specyalnego oddziału Z. B. K. w Londynie zyskał uznanie wyższych sfer urzędowych.

Licytacya. Dyrekcye austryackich kolei państwowych zamierzają rozdać dostawę różnych maszyn roboczych i urządzeń warsztatowych w drodze rozprawy ofertowej. Bliższe szczegóły dotyczącego rozpisania dostawy podane będą w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 25 lutego 1902 r.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek 21 lutego: Dr Kazimierz Nitsch: „Złoty wiek literatury polskiej“.

W sobotę 22 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowożytnej“.

W niedzielę 23 lutego: Dr Kazimierz Nitsch: „Złoty wiek literatury polskiej“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 22 lutego: „Jarmark małżeński“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Okonkowskiego (nowość).

W niedzielę o godzinie 3 po południu: „Kierownik szkoły“; o godzinie 7 wieczór: „Trójka hultajska“.

Z kalendarza. W piątek 21 lutego: Włóczni i Gwoździ; Eleonory p.; w sobotę 22 lutego: Katedry św. Piotra w Ant.; w niedzielę 23 lutego: Piotra Damiana i Florentego w.

Wschód słońca 21 lutego o godzinie 6 minut 45, zachód o godzinie 5 minut 3 długość dnia godzin 10 minut 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 lutego dość pogodnie. Termometr doszedł od — 1·2 do + 2·3 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 20 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 749·7 mm, termometru — 1·4 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 20 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·58 do 9·59. Pszenica na maj i czerwiec 9·61 do 9·63. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 7·87 do 7·88. Zyto na czerwiec i lipiec 7·82 do 7·84. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·67 do 5·68. Kukurudza na wiosnę 7·92 do 7·93. Kukurudza na maj i czerwiec —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.

Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt, 20 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·48 do 9·49. Pszenica na październik 8·40 do 8·42. Zyto na kwiecień 7·83 do 7·84. Zyto na październik 6·98 do 6·99. Owies na kwiecień 7·65 do 7·66. Owies na październik 5·37 do 5·38. Kukurydza na maj 5·51 do 5·53. Kukurudza na lipiec 5·54 do 5·55. Rzepak na sierpień 12·35 do 12·45.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 lutego.

Wybory do Rady miejskiej lwowskiej. Wczoraj wieczorem odbyli urzędnicy zgromadzenie przedwyborcze pod przewodnictwem radcy Hutha. Po dłuższej dyskusyi wybrano komitet ściślejszy z 60 członków, któremu dano pełnomocnictwo do ułożenia listy wyborczej do Rady miasta, oraz upoważniono go do wchodzenia w kompromisy ze wszystkiemi komitetami opozycyjnemi, byle nie z komitetem miejskim.

Imieniem demokratycznego komitetu żydowskiego zwołują adwokaci dr Chiger i dr Schlicher, zgromadzenie wyborców żydowskich na czwartek 20 b. m. o godzinie 7 wieczór do wielkiej sali hotelu Bellevue.

Młodzież akademicka lwowska urządzi w połowie marca b. r. wieczór na dochód uczniów wypędzonych z gimnazyów rosyjskich za protest przeciw nauce religii w języku rosyjskim.

Fundacya Kochmana. W gmachu sejmowym pod przewodnictwem dra Wereszczyńskiego, odbyła się komisya konkursowa fundacyi Franciszka Kochmana dla literatów. Komisya rozdzieliła do oceny pomiędzy swych członków dzieła, nadesłane na konkurs. Dzieł tych jest 23, przeważają prace treści historycznej, socyalistycznej i rozprawy z zakresu językoznawstwa. Konkurs rozstrzygnięty będzie w przyszłym miesiącu.

Budowa dróg wodnych. Wydział krajowy zamianował członka Wydziału krajowego dra Tadeusza Pilata, członkiem Rady dla budowy dróg wodnych w miejsce p. Onyszkiewicza, który z tej godności zrezygnował.

Wyrok w procesie Regera. O północy zakończyła się rozprawa karna przeciw Witoldowi Regerowi. Trybunał po przeszło godzinnej naradzie skazał Regera za zajście w Miglem na 3 dni aresztu, względnie 30 kor. grzywny, w sprawie zaś z wojskowością wszystkich oskarżonych uwolnił (od zarzutu zbrodni gwałtu publicznego). Reger wyrok przyjął. Proces ten nareszcie zamknął i zakończył seryę procesów komendy przemyskiej przeciw dziennikarstwu i ludności cywilnej i konsekwentnie uwalniając oskarżonych, dał wyraz bezstronności sądów cywilnych.

(Telefonem).

Lwów, 20 lutego. W gmachu sejmowym pod przewodnictwem dra Wereszczyńskiego odbyła się komisya konkursowa fundacyi Franciszka Kochmana dla literatów. Komisya rozdzieliła do oceny pomiędzy swych członków dzieła, nadesłane na konkurs, mianowicie:

Przydzielono dr. Kubali: dzieło p. t. „Juliusz Kossak“ Witkiewicza Stanisława i „Powstanie poznańskie w r. 1848“ dra Rakowskiego Kazimierza.

Dr. Małeckiemu: „Słownik gwar polskich“ Karłowicza Jana, „Słownik języka polskiego“, ułożony pod redakcyą Karłowicza Jana, Kryńskiego Adama i Niedźwiedzkiego Władysława, nadto „Pierwiastek ludowy w poezyi polskiej“ Zdziarskiego Stanisława; przydzielono mu także nienadesłane na konkurs dzieło: „Średniowieczna historya naturalna“ dra Rostafińskiego Józefa.

Dr. Wojciechowskiemu: „Historya Nowego Sącza“ ks. Jana Sygańskiego T. J., „Heraldyka polska wieków średnich“ dra Piekosińskiego Franciszka i „Rycerstwo polskie wieków średnich“ tegoż.

Dr. Radziszewskiemu: „Mikołaj Kopernik“ Birkenmajera L. A.

Dr. Pilatowi: „Zarys ekonomii społecznej“ dr. Daszyńskiej Z., „Przełom w socyalizmie“ i „Własność rolna Galicyi“ tejże. — „Zarys społecznej historyi państwa polskiego“ dra Gorzyckiego K. J.

Dr. Cwiklińskiemu: „Na strażnicy“ Krzyżanowskiego A.

Dr. Roszkowskiemu: „Całą siłą“ Kondratowicza S.

Dr. Dybowskiemu: Suplement do dzieła „Pogląd na ustrój przyrody“ Zagrejewskiego J. i „Badanie statystyczne wypadków położniczych“ dra Maciejewskiego K.

Dzieła: „Majówka“ Ortowicza M., „Pierwsza gruntowna metoda korrektury tonów skrzypcowych“ Korzyniowskiego K., „Krótki rys życia i mów ś. p. ks. biskupa dra Glazera, sufragana przemyskiego“ Szelesta J., „Peregrynacye“ epopea Hoszowskiego J. i „Waszyngton“ tegoż — uchwalono ocenić wspólnie na przyszłej sesyi komisyjnej.

Lwów, 20 lutego. Wydział Koła artystyczno-literackiego uchwalił na odbytem wczoraj posiedzeniu przyłączyć się do protestu krakowskiego w sprawie witraży niemieckich, sprowadzonych do katedry na Wawelu z pominięciem artystów polskich.

Lwów, 20 lutego. Konsul rosyjski Pustoszkin mianowany został generalnym konsulem w Amsterdamie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 20 lutego. „Diło“ donosi z Kijowa, że wczoraj urządziła tam młodzież akademicka wielką demonstracyę. Przez Kreszczatik ciągnęły tłumy studentów z czerwonemi sztandarami i wznosiły okrzyki: „Precz z tyranią! Niech żyje wolność! Precz z Romanowymi!“

Wczoraj obiegały tutaj pogłoski, jakoby w Kijowie wojsko strzelać miało do ludu.

Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Odessy o licznych aresztowaniach.

Lwów, 20 lutego. „Kuryer Lwowski“ donosi, że Wydział krajowy zamianował członkami stałej komisyi przemysłowej na bieżącą kadencyę sejmową: Baczewskiego Leopolda, Benisa Artura, Drewnowskiego Ignacego, Frankego Jana, Gorayskiego Augusta, Lea Juliusza, Michalskiego Michała, Nawratila Arnulfa, Padlewskiego Bronisława, Rottera Jana, Stefanowicza Antoniego, Sołtyńskiego Augusta, Stestowicza Władysława, Szuchiewicza Włodzimierza, Wczelaka Józeja, Wereszczyńskiego Józefa i Zgórskiego Alfreda.

Pierwsza sesya komisyi w nowym okresie odbędzie się 24 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Wydziału krajowego.

Lwów, 20 stycznia. Wydział krajowy zamianował członka Wydziału krajowego dra Tadeusza Pilata członkiem Rady dla budowy dróg wodnych w miejsce p. Onyszkiewicza, który z tej godności zrezygnował.

Lwów, 20 lutego. Ankietę w sprawie obrotu mlewa zwołano na 26 b. m. na godzinę 11 rano. Odbędzie się ona w gmachu sejmowym.

Lwów, 20 lutego. „Przedświt“ donosi, jakoby ministerstwo handlu wydało do wszystkich urzędów pocztowych rozporządzenie, aby w urzędowej drodze używano jedynie niemieckich nazw miejscowości, zawartych w urzędowym spisie.

Lwów, 20 lutego. Cesarz podpisał już nominacyę dra Cwiklińskiego na szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty. Dr Cwikliński już w przyszłym miesiącu obejmie swoją posadę.

Budapeszt, 20 lutego. „Budapesti Hirlap“ ogłasza interview z królem Aleksandrem serbskim w Belgradzie. Król miał się zastrzedz przeciw zarzutom, jakoby obecny rząd serbski popierał dążności panslawistyczne i rusofilskie. Owszem król Aleksander szczerze kocha i uwielbia cesarza austryackiego i uważa za cel swoich rządów utrzymanie jak najlepszych stosunków z austro-węgierską monarchią.

Saaz. 20 lutego. Gmina tutejsza uchwaliła wykreślić Wolfa z listy jej honorowych obywateli.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń, 20 lutego. Dziś powrócił minister skarbu Böhm-Bawerk z Budapesztu, a kiedy się pojawił w Izbie, otoczyli go posłowie i dopytywali się o wynik jego rokowań z rządem węgierskim w sprawie cukrowej. Minister nie chciał dać żadnych wyjaśnień, z czego wynika, że oba rządy chcą w tajemnicy na razie zachować swe postanowienia. Zdaje się jednak, że doszło do porozumienia pomiędzy rządem austryackim a węgierskim co do tego, jakie zająć stanowisko w sprawie cukrowej, względnie jakie stanowisko zająć ma na brukselskiej konferencyi delegat austryacki, tak, że delegat ten, br. Khevehueller otrzyma równobrzmiącą informacyę obu rządów. Z półsłówek ministra można wnioskować, że postanowiono nie zachowywać się odmownie względem żądań angielskich, aby nie powodować niebezpiecznego odosobnienia Austryi. Prawdopodobnie na zniesienie premii zgadzają się oba rządy, jednak niewyraźnie zgadzają się na żądanie zniżenia cła. Mianowicie zamiast proponowanego przez Anglię cła 5 franków, zaproponowane będzie cło 12 franków. Przytem dla przeprowadzenia nowych postanowień, stworzony by być miał okres przejściowy, jak tego domagają się austryaccy cukrownicy.

Skreślone kwoty.

Berlin, 20 lutego. Parlamentarna komisya budżetowa ukończyła wczoraj obrady nad budżetem dla ekspedycyi wschodnio-azyatyckiej. Uchwalono wnioski pos. Richtera, domagające się skreślenia 4.900.000 m., przeznaczonych na koszta ekspedycyi, i miliona marek na nadzwyczajne koszta dla okrętów, znajdujących się w stacyach wschodnio-azyatyckich. Natomiast odrzucono rezolucyę pos. Richtera i Bachema z żądaniem jak najrychlejszego zmniejszenia względnie zupełnego zniesienia brygad wschodnio-azyatyckich.

Cła w Niemczech.

Berlin, 20 lutego. W parlamentarnej komisyi dla taryfy celnej poseł hr. Schwerin (konserwatysta), Herold (centrum) i Kardorf (stronnictwo państwowe) przedłożyli tak zw. wniosek kompromisowy o taryfie cłowej. Według tego wniosku minimalne cło dla pszenicy i orkiszu ma wynosić 6 m., na żyto, jęczmień i owies $5^1/_2$ m.; maksymalne cło na pszenicę i orkisz ma wynosić $7^1/_2$ m., a na żyto, jęczmień i owies 7 marek.

Oprócz tego przedłożył poseł Gotheim wniosek o zatrzymanie dotychczasowych ceł.

W końcu pos. Bebel przedłożył wniosek o zupełne zniesienie ceł od zboża.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky zapowiada, że na jutrzejszem posiedzeniu złoży oświadczenie imieniem całego rządu, poczem dyskusyę odroczono.

Berlin, 20 lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia komisyi dla taryfy cłowej zaznaczył przewodniczący, że oświadczenia, złożone dziś imieniem rządu przez Posadowskyego, będą poufne.

Krwawe rozruchy w Hiszpanii.

Barcelona, 20 lutego. Uniwersytet i szkoły są zamknięte. Aresztowano członków komisyi i dyrekcyi zjednoczenia robotników, i zamknięto lokal ich zgromadzeń. Uwięziono anarchistkę Teresę Charemunt, oraz przedsięwzięto wiele innych aresztowań. Oficer żandarmeryi, którego raniono onegdaj, oraz przedsiębiorca ugodzony wczoraj sztyletem, zmarli. Podczas onegdajszych zaburzeń jakiś młody człowiek dał z ukrycia 14 strzałów rewolwerowych na wojsko. Wojsko odpowiedziało ogniem, nie trafiło jednak atakującego. Ranny jest także anarchista Very.

W Sabadell, Manresa i Tarassa wzburzenie wzmaga się. W San Martin strzelano z okien domów na żołnierzy. Tłum urządził barykady. Wojsko rozpędziło tłum atakiem na bagnety, przyczem wiele osób odniosło rany

W Badalonie ekscedenci usiłowali wykoleić wagony tramwajowe. Z okien domów strzelano na kawaleryę. Przedsięwzięto liczne aresztowania. Wiele osób rannych. W Sabadell musieli członkowie kongregacyi Maryańskiej w przebraniu uciekać przed wzburzonym tłumem, który podpalił klasztor. Między ekscedentami barcelońskimi znajduje się wielu zagranicznych anarchistów.

Madryt, 20 lutego. Agencya Fabra donosi z Barcelony, że wczoraj około godziny 8 wieczorem słychać było na ulicach i placach nieprzerwany prawie ogień karabinowy. Jeden z żandarmów został zabity, jeden oficer jest ranny.

Sytuacya pogorszyła się, przyszło do licznych starć między strejkującymi a żandarmami, przyczem z obu stron padały strzały. Dziś spłądrowano jedną piekarnię i kilka składów pieczywa.

Strejkujący zagrozili śmiercią drukarzom, którzy chcieli pracować i usiłowali zburzyć drukarnię. Redakcye postanowiły zawiesić wydawnictwa aż do czasu, kiedy rozruchy ustaną. Fabryki kauczuku, które dotąd pracowały, wstrzymały dziś pracę. Strejkujący uważają to za wielkie zwycięstwo.

Anarchistę Boma Fulla dostawiono do więzienia.

Madryt, 20 lutego. Wiadomości z Barcelony wywołują tu wielkie wzburzenie. W Madrycie zabroniono sprzedawania gazet. Tow. Czerwonego Krzyża otrzymało polecenie trzymania w pogotowiu wszystkich swoich oddziałów. Obawiają się, że strejk obejmie całą prowincyę Saragossa i że wkrótce wybuchnie strejk generalny w całej Hiszpanii. Wszystkie stronnictwa opozycyjne zgodziły się na oświadczenie, że rząd jest niezdolny do rozwiązania konfliktu i że musi być zastąpiony nowym gabinetem.

Deputacya ekspedytorów pocztowych.

Wiedeń, 20 lutego. W gmachu parlamentu zjawiła się wczoraj deputacya ekspedytorów pocztowych, która prosiła posłów poszczególnych stronnictw o interwencyę u rządu w sprawie polepszenia ich sytuacyi. Ekspedytorzy protestują przeciw zamierzonemu nadaniu im tytułu urzędników pomocniczych. Domagają się oni tytułu urzędników poczt i telegrafów. Dziś udaje się deputacya do ministra handlu Calla.

Wiedeń 20 lutego. Dziś była deputacya ekspedytorów pocztowych u szefa sekcyi w ministerstwie handlu Niebauera. Na przedstawienie ich żądań p. Niebauer odpowiedział, że kwestya pensyj ekspedytorów pocztowych będzie załatwiona z dniem 1 października b. r. Temsamem, będzie załatwioną sprawa ich stabilizacyi.

Miss Stone.

Konstantynopol, 20 lutego. Wiadomość o wypuszczeniu na wolność miss Stone nie sprawdza się.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej odczytano interpelacye i wnioski, między innemi interpelacyę Peschki i tow. do prezydenta ministrów w sprawie akcyi niektórych młynów w Austro-Węgrzech, mającej na celu przywrócenie obrotu mlewem. Interpelanci domagają się, ażeby ta sprawa została uregulowaną nie w drodze rozporządzenia, ale w drodze ustawy; nadto interpelacyę Heilingera i tow. w sprawie sankcyonowania uchwały zmiany § 59 i 60 ustawy przemysłowej.

Izba przystąpiła z porządku dziennego do ogólnej dyskusyi budżetowej.

Jako pierwszy mowca zabrał głos poseł Gregr (contra). Oświadcza on, że, jego zdaniem, nic nie mogłoby zrobić rządowi większej niespodzianki i większej radości nad to, gdyby posłowie czescy głosowali za budżetem. — Ale mowca pyta prezydenta ministrów, czy on sam może powiedzieć, że zasługuje na takie „votum“ zaufania ze strony Czechów. Jako człowieka sumiennego i sprawiedliwego zapytuje mowca prezydenta ministrów, czy on zrobił coś dobrego dla Czechów? Przeciwnie, zrobił wiele złego i wiele krzywd wyrządził on narodowi czeskiemu. Był on członkiem gabinetu Clary'ego, który zniósł rozporządzenia hr. Badeniego. — Te rozporządzenia były pierwszym aktem sprawiedliwości wobec Czechów. Lecz rychło nastąpiła zmiana. Był to tylko sen, wkrótce wrócono do starego systemu wyrządzania krzywd narodowi czeskiemu. Wzięto do pomocy pospólstwo, a nawet najwyższe władze państwowe zostały w to wmieszane. To samo już wystarczy, aby wytłomaczyć stanowisko najostrzejszej opozycyi Czechów. (Oklaski u Czechów).

My Czesi, żądamy tylko tego co się nam słusznie należy, bez względu na to, czy to się podoba komu, czy nie. Nie możemy czekać, aż rząd zgodzi się na nasze żądania, a tymczasem będzie się zakrywał pozorem neutralności.

Jeżeli prezydent mininistrów sądzi, że wynaleziony przez niego sposób czynienia parlamentu zdolnym do pracy i za pomocą przedłożeń ekonomicznych doprowadzić go do upragnionego celu, to się myli. Naród czeski nie sprzeda swoich praw za jakieś materyalne korzyści.

Kto jest właściwą partyą utrzymującą państwo t. zw. Staaterhaltende Partei? Śmiesznem jest twierdzenie, że stronnictwa lewicy tą Staaterhaltende Partei i że one z tego powodu domagają się hegemonii w państwie. Jest szczęściem dla tego państwa, że naród czeski tak niezachwianie stoi przy swoich prawach narodowych. Gdyby w roku 1867 cesarstwo austryackie zostało zgermanizowane, tak jak do tego dążono do czasów Maryi Teresy i dążą obecnie, to manifest zwycięzcy z pod Sadowy do królestwa czeskiego byłby zupełnie inne wywołał wrażenie u słowiańskiej ludności. (Burzliwe oklaski). Dynastya Habsburgów, byłaby może obecnie stała w tym stosunku do dynastyi Hohenzolernów co dynastya bawarska i saksońska. Gdzie jest więc owa „Staaterhaltende Partei“? Tylko ślepy może jeszcze dzisiaj przy tem obstawać, aby hegemonia narodu niemieckiego została utrzymaną. (Oklaski u Czechów).

Ja nie mam zaufania do tego rządu — rzekł Gregr — i nie sądzę, aby on mógł państwo zbawić swojemi planami. Z tego powodu głosować będę przeciw budżetowi. (Burzliwe oklaski u Czechów),

Pos. Hagenhofer (centrum katolickie) oświadcza, że głosować będzie za budżetem. Podczas jego mowy przychodzi do bardzo burzliwej sceny z Schönererowcami.

Wśród panującego jeszcze hałasu zabrał głos pos. Pihulak i wytacza żale Rusinów na Bukowinie.

Zabiera głos pos. Jaworski.

P. Jaworski wyraził radość, że parlament przystępuje nareszcie do spełnienia jednego z najważniejszych swych zadań, t. j. uchwalenia budżetu. Jestto koniecznem w interesie zarówno przemysłu, jak rolnictwa, a szczególnie rolnictwa galicyjskiego, i to tak samo wielkiej własności, jak naszego pracowitego włościaństwa, które bieda prze do emigracyi, nie zawsze wychodzącej na jego korzyść.

Mowca podnosił konieczność zaopiekowania się emigracyą, omawiał upośledzenie galicyjskiej hodowli bydła przez Niemcy i domagał się ochrony dla galicyjskiego przemysłu, szczególnie naftowego.

Poruszywszy jeszcze kilka zadań, p. Jaworski zakończył oświadczeniem, że będzie głosował za budżetem.

Wiedeń, 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu podczas mowy klerykalnego posła, chłopa Hagenhofera, rozegrała się nadzwyczaj gorsząca scena, wywołana przez Wszechniemców.

Mianowicie Hagenhofer powiedział, że chłopi niemieccy zajmują wobec ministra stanowisko przedmiotowe. Na to zawołał Schoenerer: I pan śmiesz powiedzieć, że bronisz interesów chłopów? To jest kłamstwo! oszustwo!

Hagenhofer: I to mówi trzeźwy człowiek? Wyśpij się pan pierwej ze swego pijaństwa!

Na te słowa podniosła się niesłychana wrzawa u Wszechniemców, którzy zerwawszy się z miejsc z podniesionemi pięściami rzucili się ku Hagenhoferowi. wołając: „Nie pozwolimy się obrażać! To jest podłe kłamstwo!“ Malik: „Pan jesteś prostym psem! nędznym łajdakiem! nikczemnym drabem!“ — Schoenerer: „Po wsiach rozrzucacie w tysiącach egzemplarzy pisma, że ja się upijam koniakiem! Ale tutaj nie pozwolę sobie czegoś podobnego mówić! Dopóki pan tego nie odwołasz, nie będziesz mógł mówić“.

Hałas i zamieszanie wzrastają. Wszechniemcy z zaciśniętemi pięściami napierają na Hagenhofera, krzycząc: „Łotrze odwołaj!“ Prezydent dzwoni, ale nadaremno, zdaje się, że przyjdzie do bójki. — W pierwszym rzędzie Wszechniemców rzuca się Franko Stein. — W ścisk mieszają się niektórzy czescy posłowie i z trudem odpierają Steina i innych Wszechniemców od Hagenhofera. Nagle w Izbie odzywa się śpiew, to Młodoczech Horzica śpiewa: „Gummi arabicum, gummi elasticum!“

Prezydent ustawicznie dzwoni, posyła gospodarzy Izby, aby zaprowadzili porządek, ale nadaremno. W ciągu tego dopiero zbliża się do Hagenhofera klerykał ks. Treuinfels i namawia go aby odwołał.

Hagenhofer: Ponieważ Schoenerer zapewnił uroczyście, że dziś jest trzeźwy (hałas u Wszechniemców) przeto oświadczam, że cofam popszednie moje wyrażenie.

Wiedeń, 20 lutego. Komisya dla nietykalności poselskiej wiedeńskiej Izby posłów zebrała się dzisiaj, ale przybył tak mały komplet posłów, że przewodniczący p. Eugeniusz Abrahamowicz nie mógł przystąpić do zagajenia obrad. Na propozycyę jego zgodzono się złożyć mandat w ręce pełnej Izby, aby wywołać ponowny wybór komisyi i wejście do niej posłów gorliwszych w spełnianiu obowiązków.

Ponieważ komisya ta składała się dotychczas z 36 posłów, więc ma być zaproponowanem zniżenie tej liczby do 24, aby w ten sposób mniejszy był komplet potrzebny i posiedzenia łatwiej dochodziły do skutku. — Obecni zgodzili się na te propozycye i dziś na ręce prezydenta Izby hr. Vettera ma być wniesiona wspomniana rezygnacya.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodoozą Redakcyi).

Najstarszy czeski skład nasion Wacława Petzolda w Pradze, I., Havirska (Górnicza) ulica 394, wydał obszerny cennik wszelkich nasion, który można otrzymać za darmo. Społeczeństwo polskie będzie chyba pamiętać o tej pobratymczej firmie, a omijać niemieckie.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 20 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 697·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 715·—. Akcye Anglobanku 285·—. Akcye Unionbanku —·—. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye Bankvereinu 463·—. Akcye Bodencredit 958·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 677·25. Akcye kolei południowej 73·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 187·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·—. Akcye kolei Elbethal 472·—. Akcye kolei Północnej 568·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 570.—. Akcye Alpiny 404·—. Akcye Rima Muranyi 513·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1518·—. Akcye fabryki broni 325·50. Akcye tureckie tytoniowe 300·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·95. Renta majowa 101·60. Austryacka renta koronowa 98·75. Węgierska renta koronowa 97·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·—. 4% Listy Banku krajowego 94·65. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 100·75. 4% Listy Banku hipotecznego 94·—. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 98·50. 5% Listy Banku hipotecznego 109·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·05. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 110·75. Marki 117·27. Ruble 253.50.

Kapelusze filcowe, pluszowe, lodynowe: P. et C. Habiga Wilh. Plessa I. Hückel i Synów, Antoniego Pichlera, Józefa Pichlera i Syna; i z innych cesarskich i królewskich nadwornych fabryk. poleca **ZDZISŁAW ZDANOWICZ** Kraków ul. Sławkowska l. 8 vis à vis Hotelu Saskiego i Grand.
560 1 0

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej.“

Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką. Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie**, Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 24 0

Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

38 7 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Rok zał. 1839. NAJDAWNIEJSZY CZESKI SKŁAD NASION Rok zał. 1839.

Wacława PETZOLDA

w PRADZE, I., Havírská ul. č. 394.

W oddziale nasion:

Poleca wszelkie nasiona rolnicze, nasiona jarzyn, kwiatów, rzepy na paszę, nasiona leśne i owocowe, mieszanki traw.

Cebulki kwiatowe i bulwy prawdziwe harlemskie i genewskie.

W oddziale ogrodniczym:

Słynne w świecie KARAFIORY i RÓŻE klatowskie, wszelkie sadzonki jarzyn i kwiatów.

Drzewka i krzewy owocowe (osobliwości), drzewka ozdobne, szpilkowe (konifery), drzewka na żywopłoty, sadzonki leśne itd.

Rośliny wodne własnej pielęgnacyi.

Przy wszystkich gatunkach nasion — ręczy za pełną siłę kiełkowania i prawdziwość gatunków.

Cenniki z obszernemi opisami wysyła za darmo i opłatnie.

Proszę adresować dokładnie: 586 1 5

Václav Petzold v Praze, I., Havírská ulice 394.

PIERWSZORZĘDNE SŁOWIAŃSKIE

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

poszukuje akwizytorów życiowych i młodych ludzi chętnych poświęcić się temu zawodowi. — Zgłosz. **G. L.** poste restante **Lwów.** 589 1 2

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

Dnia **10go marca 1902 r.** rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 587 1 3

Dnia **11go marca 1902 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble.“

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 12 lutego 1902 r.

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 520 7



566 2 5

Wszelkie Tkaniny

WŁASNEGO WYROBU

ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jakoto: Weby z apreturą i bez, Płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 ctm.), Dymy, Chusteczki białe i kolorowe, Obrusy i Serwety wszelkich gatunków, Ręczniki, Drelichy, Płócienka kolorowe i Zefiry w różnych deseniach, Szewioty (Zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce, letnie i zimowe itp. wyroby — **po cenach najtańszych** poleca

Mieczysław Gonet
w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. 443 6 16

Koncypient adwokacki

z 3-roczną praktyką adwokacką i jednoroczną sądową, poszukuje miejsca od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia pod: **577** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 577 2 3

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 5 24

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

NOWA
DRUKARNIA JAGIELLOŃSKA

pod zarządem L. K. Górskiego

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 10

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej, jakoto:

czasopisma, dzieła, cenniki, broszury, tabele, regestra, ogłoszenia, cyrkularze, rachunki i listy kupieckie, recepty, programy, zaproszenia, karty korespondencyjne, bilety wizytowe i t. p., wykończając je szybko i starannie gustownemi modernistycznemi czcionkami, — — drukiem czarnym i kolorowym, na papierze własnym lub przez stronę dostarczonym.

Nowa Drukarnia Jagiellońska pośredniczy również na życzenie Szan. Wydawców przy zamawianiu klisz.

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. 425 20 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

Do wynajęcia

całe I-sze piętro.

Rynek 31, 569 5 6
róg ulicy Szewskiej.

Piekarnia, ze starą firmą **Drozdowskiego w Tarnowie,** do wydzierżawienia. 578 2 3

Ważne dla Pań!

Jedyny Zakład plisowania parowego

przy ul. Mikołajej Nr. 13, parter, *ostatnia kamienica na prawo.*

Przesyłki z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 369 9 10

POSZUKUJE SIĘ

majątku ziemskiego

w zamianie na 550 6 0

dom w Krakowie

lub za sumę hipoteczną.

Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy“* pod: *M. K. 100.000.*

Dzierżawy 100—150 mg. gruntu przy mieście, poszukuje **Karol Lubowicz w Głogowie.** 576 2 2

Drogista

z Prus, lat 23, pragnąc poznać stosunki tutejsze, poszukuje miejsca w Krakowie lub w innem mieście Galicyi. — Chlubne polecenia. — Wymagania skromne. — Zgłoszenia pod Nr. *540* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 540 4 0

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Odjazd	Kierunek
5.22 r. poc. osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. mięsz. Nr 1633 z Krakowa 8.46 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, z Krak. do Wieliczki (Pod.-Pł. 8·48 r.)
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.07 po poł. poc. osob. 35 z Krakowa 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. osob. 37 z Krakowa 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.45 „ „ „ 34 do Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.36 „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.13 „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławoczn. i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.